

# POSTANOWIENIE

Dnia 4 lipca 2017 r.

Sąd Rejonowy dla m.st. Warszawy w Warszawie VI Wydział Rodzinny i Nieletnich

w składzie następującym:

Przewodniczący SSR Barbara Ciwińska

Protokolant stażysta Katarzyna Turek

po rozpoznaniu w dniu 4 lipca 2017 r. w Warszawie na rozprawie

sprawy z urzędu

z udziałem M. P., Ł. B., P. Z. o :

- 1) ograniczenie władzy rodzicielskiej M. P. i Ł. B. nad małoletnimi I. P.,
- 2) ograniczenie władzy rodzicielskiej M. P. nad małoletnimi A. Z.,
- 3) pozbawienie władzy rodzicielskiej P. Z. nad małoletnim A. Z.

postanawia :

- 1) uznać, iż nie zachodzą przesłanki do ograniczenia władzy rodzicielskiej M. P. i Ł. B. nad ich małoletnimi synem I. P. ur. (...),
- 2) uznać iż nie zachodzą przesłanki do ograniczenia władzy rodzicielskiej M. P. nad jej nad małoletnim synem A. Z. ur. (...),
- 3) uznać, iż nie zachodzą przesłanki do pozbawienia władzy rodzicielskiej P. Z. nad jego małoletnim synem A. Z. ur. (...),
- 4) pozostawić strony przy poniesionych kosztach postępowania.

## UZASADNIENIE

Postanowieniem tutejszego Sądu z dnia 27.03.2017 r. wszczęte zostało z urzędu postępowanie o :

- 1) ograniczenie władzy rodzicielskiej M. P. nad małoletnimi I. P. ur. (...) oraz A. Z. ur. (...)
- 2) ograniczenie władzy rodzicielskiej Ł. B. nad małoletnim I. P. ur. (...)
- 3) pozbawienie władzy rodzicielskiej P. Z. nad małoletnim A. Z. ur. (...)

Na czas trwania postępowania na podstawie art. 569§2 Kodeksu postępowania cywilnego została także ograniczona władza rodzicielska nad małoletnimi I. P. i A. Z. poprzez ustanowienie nadzoru kuratora sądowego zobowiązanego do składania sprawozdań 1 raz na 2 miesiące.

Wszczęcie postępowania nastąpiło z uwagi na informacje przesłane 30.01.2017r. przez (...) Publiczny (...)w W., z których wynikało, iż małoletni I. P.(lat 12), który był hospitalizowany na Oddziale Klinicznym (...)ujawnił, iż jest w domu poniżany przez matkę słowami „ idiota, debil, szambonurek” stwierdzeniami, że jest „zerem, do niczego się nie nadaje”. Matka mówi mu ponadto, że jak dorośnie to wyrzuci go z domu. Chłopiec powiedział także, że jest wyzywany słowami „ idiota, analfabeta”, krytykowany i bity po głowie przez mieszkającą wraz z nim babkę U.

P.( która też daje mu klapsy), w wyniku czego źle się czuje i boli go głowa. Szpital napisał, iż rodzice małoletniego I.: M. P.i Ł. B.zostali poinformowani, iż zgłoszone zostało przez szpital podejrzenie stosowania przemocy w domu wobec ich dziecka, po rozmowie z lekarzami i terapeutami matka wypisała chłopca na własne żądanie z oddziału i natychmiast zabrała ze szpitala. Szpital wysłał także Niebieską Kartę do Ośrodka Pomocy (...)dla dzielnicy O.. Zgłoszenie szpitala zarejestrowane zostało w tutejszym Sądzie pod sygnaturą akt VI Nmo 14 /17, gdzie zlecono kuratorowi sądowemu wywiad kontrolny. We wnioskach wywiadu kuratora, który był przeprowadzony w lutym 2017r. kurator uznał za wskazane wszczęcie z urzędu postępowania dotyczącego wykonywania władzy rodzicielskiej nad małoletnim I. P.ur. (...)z uwagi na sprzeczność informacji podawanych przez szpital, w którym przebywało dziecko z informacjami pochodzącymi od rodziny przedstawionymi kuratorowi w czasie wywiadu. Kurator sądowy stwierdził nadto, iż małoletni I.ma (...)oraz prawdopodobnie jest uzależniony od komputera. Kurator w sprawozdaniu opisał sytuację rodziny, w tym także młodszego syna M. P.A. Z.ur. (...), którego ojciec P. Z.przebywał w tym czasie w zakładzie karnym w związku z nie płaceniem alimentów na syna.

Mając na uwadze informacje zebrane przez kuratora sądowego oraz przesłane przez szpital w ocenie tutejszego Sądu zachodziła potrzeba wszczęcia postępowania opiekuńczego i ustanowienia na podstawie art. 569§2 Kodeksu postępowania cywilnego nadzoru kuratora sądowego już na czas trwania postępowania.

### **Po przeprowadzeniu postępowania Sąd ustalił następujący stan faktyczny :**

M. P. ma 43 lata, jest panną, ma wyższe wykształcenie na kierunku ekonomicznym, pracuje jako handlowiec i menager, ma dwóch synów : I. P. ur. (...) lat 13, którego ojcem jest Ł. B. i A. Z. ur. (...), którego ojcem jest P. Z.. Z ojcem starszego syna nigdy nie mieszkali razem, z ojcem młodszego syna mieszkała przez 4 lata do 28.09.2013r.

Od 2013 roku M. P. sama wychowuje dzieci. Dzieci chodzą do szkoły i przedszkola, są zadbane, czyste. Uczestniczka twierdzi, że dobrze sobie radzi z dziećmi, aczkolwiek jest to dla niej trudne. W zakresie wychowania ma niewielką pomoc od ojców małoletnich, dlatego w opiece nad dziećmi pomaga jej matka (babka małoletnich) U. P. (68 lat).

Małoletni I. P. ma 13 lat , choruje na mukowiscydozę, nadto od 2012 roku ma stwierdzone (...). Według matki problemy z jego zachowaniem zaczęły się w wieku około 6 lat, stał się agresywny, zaczął stwarzać problemy w szkole. Matka nie rozumiała tej sytuacji, według niej w domu I. był zupełnie innym dzieckiem. Pozwolono więc jej obserwować jego zachowanie w szkole, co spowodowało, że początkowo była w dużym szoku i korzystała z pomocy psychologów. Przyznała szkole rację, że prowadzenie zajęć przy udziale syna nie jest łatwe i wnioskuje o przyznanie mu nauczania indywidualnego. Małoletni miał przez 2 lata miał nauczanie indywidualne, ale czuł się wyalienowany, mógł chodzić na wydarzenia z klasą tylko wtedy, kiedy był z nim ktoś z opiekunów. Ostatnio w klasie był nauczyciel wspomagający, co było bardzo pomocne dla małoletniego. I. był pod opieką psychiatry od końca 1 klasy szkoły podstawowej, otrzymywał leki. Małoletni I. lubił grać na komputerze, po 4 klasie mógł do komputera zbliżyć się bez zastrzeżeń, potem matka zaczęła mu ograniczać dostęp do komputera. I. początkowo mówił, że to rozumie, ale potem zaczął grozić samobójstwem jeśli nie dostanie dostępu do komputera. Matka skontaktowała się z psychologiem, który polecił skierować dziecko na obserwację do szpitala. Odbyło się spotkanie z lekarzem, który polecił włączenie farmakologii oraz stwierdził konieczność umieszczenia I. na oddziale dziennym. Małoletni przeciwko temu oponował, był przerażony, nie chciał zostać na oddziale zamkniętym, został więc przyjęty w październiku 2016 roku na oddział dzienny, na którym był do 20 stycznia 2017r. Teoretycznie i tak wraz z zakończeniem semestru zimowego miał wrócić do szkoły. Matka małoletniego negatywnie oceniła współpracę ze szpitalem, twierdziła, że nie była informowana o leczeniu syna, nie wiedziała dlaczego jest z nim utrudniony kontakt, dlaczego dziecko płacze i się nie rusza, nie odpowiadano na jej pytania. W listopadzie poprosiła o zmianę psychologa prowadzącego, bo jej zdaniem dotychczasowy w sposób nieodpowiedni oceniał zachowania dziecka. Uważa, że z tego tytułu „podpadła” personelowi szpitala. Co do zarzutów szpitala wyjaśniła, że nikt nie stosuje wobec I. w domu przemocy. Dziecko miało siniaka na plecach po niewielkim upadku w czasie imprezy sylwestrowej, w której małoletni uczestniczył z kolegami pod opieką dorosłych osób. Jak wyjaśniła matka I. w sposób nieodpowiedni potrafił odnosić się do swojej babki U. P., wyzywać ją, lub mówić do niej "wypierdalał stara babo", "wiem wszystko

lepiej, bo jestem dorosły". M. P. przyznała, że powiedziała do syna że „ jak nie będzie się uczył to skończy jak szambonurek i będzie musiał wygrzebywać jedzenie ze śmietnika, bo ja nie jestem wieczna”. M. P. stwierdziła, że nigdy nie widziała swojej mamy bijącej I. ani nie widziała żadnych guzów u chłopca. I. lubi zwracać na siebie uwagę, często bierze udział w konfliktach, ale nie są one na pewno spowodowane przeze matkę lub babkę. Matka twierdzi, że często broni I. przed nim samym, bo on nie ma instynktu samozachowawczego, czego przykładem jest to, że gdy miał 4 lata miał sztyłą głowę, gdyż biegł do przodu z głową zwróconą w tył i wpadł na róg ściany. Był wówczas pod opieką mojej babci. Obecnie skończyła się ważność zaświadczenia o niepełnosprawności małoletniego i jest w lipcu wyznaczona kolejna komisja , która ma o tym orzekać. Małoletni nie bierze w czasie wakacji leków. Zasadniczo M. P. jest bardzo emocjonalnie związana z dziećmi, dba o ich rozwój, opiekę medyczną i kształcenie. Wolny czas poświęca dzieciom, czuje się rozżalona zawiadomieniem szpitala przesłanym do sądu i wszczęciem tej sprawy. Wnosi o nie ograniczanie jej władzy rodzicielskiej, a także o nie ograniczanie tej władzy ojcom małoletnich. Uważa bowiem, że ojcowie małoletnich w ramach swoich możliwości pomagają jej przy synach.

Babka małoletniego U. P. była przesłuchiwana w charakterze świadka i przyznała, że dwa razy dała mu klapsa, m.in. w sytuacji gdy powiedział że „do pierdolonej szkoły chodzić nie będzie”. Następnego dnia jednak poszedł. Babka zaprzeczyła natomiast stanowczo, aby biła wnuczka po głowie. Małoletni I. P. także wyraził swoje zdanie w sprawie. Przyznał, że zdarzyło mu się powiedzieć do babci coś przykrego, zdarzyło się też, że babcia dała mu klapsa, ale nie przeżywał z tego powodu dramatu. I. powiedział że babcia czasami wnerwia go gdy wynosi mu komputer i wtedy małoletni robi awantury. Małoletni ma świadomość, że czasami bywa mocno niegrzeczny. Uważa, że w rodzinie jest dobrze traktowany, chciałby aby rodzice spędzali z nim osobiście więcej czasu. Ma respekt dla ojca, słucha się go, jednak ma z nim zbyt rzadkie kontakty.

Uczestnik postępowania **L. B.** ma 38 lat, z wykształcenia jest prawnikiem. Jest rozwiedziony, nie ma innych dzieci poza I.. Z I. spotyka się tylko raz na dwa tygodnie. L. B. stwierdził, iż „ nie czuje wewnętrznej potrzeby posiadania dziecka”. Nie chce zwiększyć swojego zaangażowania wobec syna. Twierdzi lekceważąco, że sąd może mu odebrać prawa rodzicielskie. Nie chce być oceniany z tego, jak wywiązuje się z roli ojca wobec I.. W sprawach dziecka uczestniczy w razie konieczności, tak jak w czasie hospitalizacji syna był z matką dziecka na rozmowie z lekarzami. Nie potwierdza przemocy w domu wobec syna, uważa, że problemem jest jedynie nadopiekuńczość babki. Uważa, że matka dobrze sobie radzi dźwigając cały ciężar opieki nad synem, ale nie chce jej w tym więcej pomagać i nie chce się tłumaczyć dlaczego. Uczestnik manifestował celową nasiloną postawę krytyczną wobec „instytucji” w związku z wszczęciem postępowania opiekuńczego w tej sprawie.

Uczestnik postępowania **P. Z.** ma 42 lat, z zawodu jest technikiem pojazdów samochodowych. Jest rozwiedziony, ma troje dzieci w tym córkę 19 lat i syna 15 lat. Małoletni A. lat 6 jest jego najmłodszym dzieckiem. Przyznaje, że odbywał karę pozbawienia wolności w wymiarze 3 miesięcy za nie płacenie alimentów, jednak po opuszczeniu zakładu karnego podjął pracę i stara się alimenty płacić. Stara się także opiekować swoim małoletnim synem A., odwiedza go w każdy weekend, zamierza utrzymywać z nim kontakty. Uważa, że w rodzinie nie dochodzi do przemocy wobec dzieci, nie wiedział z jakich przyczyn wszczęto zostało to postępowanie, w tym co do niego o pozbawienie go władzy rodzicielskiej nad synem. Wnosił o uznanie, że nie zachodzą przesłanki do pozbawienia go tej władzy.

### **Sąd Rejonowy zważył co następuje :**

Artykuł 92 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego stanowi, iż dziecko do pełnoletniości pozostaje pod władzą rodzicielską. Władza rodzicielska obejmuje w szczególności obowiązek i prawo rodziców do wykonywania pieczy nad osobą i majątkiem dziecka oraz do wychowania dziecka, z poszanowaniem jego godności i praw (art. 95 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego). **Zgodnie z art. 95 § 3 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego władza rodzicielska powinna być wykonywana tak, jak tego wymaga dobro dziecka i interes społeczny.** Poprzez dobro dziecka należy rozumieć zapewnienie dziecku wszystkich tych wartości, które są konieczne do jego prawidłowego rozwoju fizycznego i duchowego, o czym stanowi art. 96 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego. Natomiast art. 109 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przewiduje, że **jeżeli dobro dziecka**

***jest zagrożone to sąd opiekuńczy wyda odpowiednie zarządzenia.*** Celem wydania takich zarządzeń jest zawsze ochrona dobra dziecka w sytuacji jego zagrożenia. Nie jest istotne czy zachowanie rodziców jest zawinione czy nie jest zawinione, czy jest spowodowane bezradnością, nieudolnością czy nieświadomością, bądź chorobą lub mylnym wyobrażeniem o tym, czego potrzebuje ich dziecko. Zarządzenia oparte na art. 109 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego nie są formą represji w odniesieniu do rodziców, ani nie zmierzają do ich negatywnej oceny, lecz są formą niesienia im pomocy w przypadku trudności wychowawczych czy życiowych. Celem postępowania o ograniczenie władzy rodzicielskiej jest usunięcie zagrożenia dobra dziecka. Natomiast art. 111 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego przewiduje, że jeżeli władza rodzicielska nie może być wykonywana z powodu trwałej przeszkody albo jeżeli rodzice nadużywają władzy rodzicielskiej lub w sposób rażący zaniedbują swe obowiązki względem dziecka, sąd opiekuńczy pozbawi rodziców władzy rodzicielskiej. Pozbawienie władzy rodzicielskiej może być orzeczone także w stosunku do jednego z rodziców. Dokonując wykładni przepisu art. 111 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego, trzeba mieć na uwadze, że do pozbawienia władzy rodzicielskiej upoważniają sąd tylko takie zaniedbania obowiązków względem dziecka, które mogą być ocenione jako rażące. Muszą to być poważne zaniedbania, bądź zaniedbania o mniejszej wadze, które nabierają cech niepoprawności i uporczywości. W przepisie art. 111 § 1 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego chodzi o zaniedbania rodziców, które cechuje uporczywość, niepoprawność i nasilenie złej woli. Zaniedbania o mniejszym ciężarze, nieosiągające takich cech, uzasadniają jedynie wydanie odpowiednich zarządzeń przewidzianych w art. 109 Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego.

W niniejszej sprawie w ocenie Sądu Rejonowego obecnie dobro małoletnich dzieci M. P. : I. P. ur. (...) oraz A. Z. ur. (...) nie jest zagrożone w takim stopniu, aby uzasadniało to ingerencję Sądu opiekuńczego we władzę rodzicielską rodziców małoletnich. Sąd zasadniczo uznał za wiarygodne wyjaśnienia wszystkich uczestników postępowania, przy czym za częściowo wiarygodne uznał także informacje nadesłane przez (...) Publiczny (...) w W.. Z informacji tych wynika, iż małoletni I. powiedział, że był niewłaściwie traktowany przez matkę i babkę. Sprzeczność zachodziła w opisie nasilenia tych zachowań oraz co do konkretnych przejawów tych zachowań.

W ocenie Sądu Rejonowego informacje przedstawione przez I. w szpitalu były częściowo prawdziwe, co potwierdziły wyjaśnienia uczestników oraz świadka U. P., a także wyjaśnienia samego małoletniego. Zdaniem Sądu prawdą jest, iż zdarzyło się, że babka małoletniego dała mu klapsy (przyznała to zarówno babka, jak i małoletni). Prawdą jest też, że matka małoletniego powiedziała do I. że „jak nie będzie się uczył to skończy jak szambonurek i będzie musiał wygrzebywać jedzenie ze śmietnika, bo ona nie jestem wieczna”, co przyznała ona sama. Małoletni zaś z tej wypowiedzi zapamiętał najciekawsze słowo to jest „szambonurek” odnosząc je do siebie, bowiem strice właśnie jego to słowo miało opisywać, z tym, że w przyszłości. Może cała wypowiedź matki na ten temat była zbyt długa i za mądra, aby małoletni ją zapamiętał w całości i odpowiednio zrozumiał, dlatego zapewne dokonując skrótu myślowego uznał, że to on właśnie jest ten szambonurek, czyli ktoś bardzo kiepski w potocznym rozumieniu. Zważyć należy, iż małoletni I. będąc w szpitalu dostawał tam leki i zapewne nie czuł się tam słabo, tak z powodu choroby, sposobów jej leczenia jak i z powodu zwykłej rozłąki z rodziną. Jest to zresztą normalne, że będąc pacjentem jakiegokolwiek szpitala człowiek nie czuje się najlepiej. Tak więc I. – zdaniem Sądu czując się źle – opowiedział personelowi szpitala o swoim kiepskim samopoczuciu, w ramach swego żalu do życia przypomniało mu się, jak został nieładnie nazwany przez matkę czy babkę, co też zapewne przyczyniło się do jego poczucia dyskomfortu psychicznego. Opis tych zachowań był zdaniem Sądu przejawem niskiego poczucia wartości dziecka i wyrazem jego trudnych przeżyć, o których zapewne mówił spodziewając się pomocy ze strony kadry szpitala, a nie zawiadomienia o tym sądu i dalszych negatywnych konsekwencji dla własnych rodziców. Zdaniem Sądu I. wspominając o przejawach niewłaściwych zachowań matki i babki, nieświadomie je podkoloryzował, aby dodać znaczenia i barwności swoim słowom. Takie przedstawienie sprawy mogło też wzbudzić większe współczucie dla niego, którego zapewne oczekiwał. Sam małoletni słuchany przed sądem nie potwierdził, aby był bity w domu, ani przez matkę ani przez babkę, choć szczerze przyznawał, że on sam potrafił zachowywać się niewłaściwie. Mimo, iż małoletni ma dopiero 13 lat, jednak w wysłuchaniu przed sądem wypowiadał się obszernie i zdaniem Sądu – szczerze. Widać było, że żałuje, że przez niego doszło do całej tej sytuacji, że rodzice mają przez to kłopoty, a także on sam. Dzieci nadpobudliwe często mają w domu kłopoty i często wpadają w różnego rodzaju tarapaty, sprawiają też liczne trudności w szkole. Dzieci nadpobudliwe wymagają niesamowitej cierpliwości od rodziców, którą wykazuje

się -zdaniem Sądu -- M. P.. Wychowanie dziecka nadpobudliwego to ogromnie trudne zadanie i dlatego bardzo potrzebna jest współpraca obojga rodziców, aby temu podołać. W tej sprawie niestety w wychowaniu małoletniego I. większy udział miała jego babka niż jego ojciec, co powinno ulec zmianie poprzez zastąpienie babki większym udziałem ojca w wychowaniu. Zważyć bowiem należy, iż babka U. P. ma 68 lat, a w tym wieku brak sił i zdrowia nie pozwala już na wychowywanie małoletnich dzieci. Nie można też, zdaniem Sądu dziwić się że babka dała klapsa małoletniemu I., gdy ten powiedział że „do pierdolonej szkoły chodzić nie będzie”. W czasie, gdy nasi dziadkowie wychowywali swoje dzieci coś takiego byłoby nie do pomyślenia i każde dziecko za taki wulgarny tekst zostałoby od razu ukarane. Obecnie zasadniczo dzieci się nie kara, natomiast rodzice starają się wyciągać konsekwencje i przestrzegać dzieci przed tym, co może wyniknąć z ich głupoty. Ten cel zapewne miała też wypowiedź matki do małoletniego I., iż „jak nie będzie się uczył to skończy jak szambonurek i będzie musiał wygrzebywać jedzenie ze śmietnika, bo ona nie jestem wieczna”.

Zasadniczo jednak nie można zarzucić M. P., aby zaniedbywała dobro swoich synów bowiem poświęca im całe swoje życie i cały swój czas (choć małoletni I. chciałby tego czasu z mamą więcej). Dlatego też Sąd uznał, iż nie ma podstaw do ograniczenia jej władzy rodzicielskiej. Również co do ojców małoletnich Ł. B. i P. Z. Sąd uznał, iż na ma podstaw do ograniczenia im władzy rodzicielskiej. Zauważyć należy jednak różną postawę obu ojców, zarówno wobec swoich dzieci, jak i wobec tej sprawy : P. Z. był bardzo spokojny i zrównoważony, jak człowiek, który wie, że czasami w życiu jest się bezradnym i doznaje się słabości, bo to jest ludzkie. P. Z. w miarę możliwości usiłuje zajmować się swoim synem i pomagać jego matce, nie jest ani konfliktowany ani roszczeniowy. Wobec niego Sąd opiekuńczy wszczął sprawę z urzędu tylko z uwagi na informacje o odbywaniu kary pozbawienia wolności za niepłacenie alimentów. Po wysłuchaniu go Sąd doszedł do wniosku, że jest związany emocjonalnie ze swoim synem i czuje się za niego odpowiedzialny, tak więc stara się dobrze wykonywać swoją władzę rodzicielską wobec czego brak podstaw do pozbawienia go tej władzy.

Natomiast Ł. B., który z wykształcenia jest prawnikiem i osobą bardzo pewną siebie był bardzo krytyczny wobec wszczęcia tej sprawy. Co ważniejsze jednak w odniesieniu do swego jedyne syna wypowiadał się w sposób wskazujący na niedojrzałość do roli ojca twierdząc, że „nie czuje wewnętrznej potrzeby posiadania dziecka”. Jest to wypowiedź absurdalna jak mężczyznę w wieku 38 lat, który od 13 lat ma dziecko. Fakt posiadania dziecka zwykle w budzi w człowieku uczucia rodzicielskie oraz odpowiedzialność za przekazane przez siebie życie. Rodzice zwykle kochają swoje dzieci nawet jeśli posiadanie dziecka jest trudne do udźwignięcia. Małoletni I. jest zresztą tak fantastyczny, iż od razu budzi sympatię i radość, dużo mówi, uśmiecha się, jest radosny. Stąd też zdaniem Sądu przedstawiona przez Ł. B. przed sądem postawa to tylko sztuczna „linia obrony” stworzona po to, aby pokryć swoją bezradność i zbyt małe dotychczasowe zaangażowanie w sprawy syna. Zdaniem Sądu to właśnie postępowanie w tej sprawie powinno spowodować, że rodzice zastanowią się jak lepiej ze sobą współpracować, jak bardziej kochać dzieci i więcej się nimi zajmować. Małoletni synowie M. P. są chłopcami i bardzo potrzebują swoich ojców, ich miłości, czasu, uwagi, ich przykładu. Matka małoletnich jest osobą, która dźwiga zbyt duży jak na jedną osobę ciężar wychowania dzieci, więc ojcowie dzieci powinni jej więcej niż dotychczas pomagać w opiece nad nimi.

Na koniec należy nadmienić, iż zdaniem tutejszego Sądu zawiadomienie Sądu przez szpital było zbyt pochopne. Lekarz prowadzący dziecko lub psycholog winni bowiem zważać, iż informacje uzyskane od dziecka, mogą wynikać z jego stanu zdrowia psychicznego, samopoczucia, a przede wszystkim iż dziecko udziela ich w atmosferze zaufania, w celu otrzymania pomocy. Przekazywanie bez żadnej weryfikacji takich informacji, bez przeprowadzenia odpowiednich badań i uzyskania wyjaśnień od rodziców może wywołać szkodę w psychice małego pacjenta, spowodować jego nieufność i podejrzliwość do osób chcących mu udzielić pomocy, przez co dalsze udzielanie takiej pomocy może okazać się już niemożliwe.

Mając na uwadze powyższe orzeczono jak w sentencji.